KRZYSZTOF DUNIN-WĄSOWICZ

UWAGI O ARTYKULE JANA BORKOWSKIEGO: »KILKA UWAG O „SIEWBIE", „ZARANIU" I RUCHU LUDOWYM«

Polemiczny artykuł doc. J. Borkowskiego ma w swoim założeniu kilka generalnych tez autora, które przewijają się przez cały jego tekst. Wymienię najważniejsze.

1. Ruch ludowy w Królestwie, a zwłaszcza pisma „Zaranie", „Siewba" i inne, powstał dzięki inicjatywie pedeków (Postępowych Demokratów) i masonów, a do lat I wojny światowej, a może i dłużej zachował swoją zależność od tych właśnie środowisk.

2. W „Siewbie" i w „Zaraniu" działali i pisali głównie inteligenci, a nie chłopi, przez to trudno mówić o ich chłopskim, ludowym charakterze.

3. „Zaranie" nie było wcale najbardziej radykalnym pismem ludowym, radykalizm ten przejawiał się tylko w antyklerykalizmie, znacznie bardziej radykalne były pisma i działalność Narodowego Związku Chłopskiego. Podobnie — zdaniem J. Borkowskiego — nie ma istotnych różnic w radykalizmie pomiędzy PSL Lewicą a PSL Piast, a być może, że PSL Piast było nawet radykalniejsze.

4. Większość działaczy „Zarania", a później PSL Wyzwolenie przeszła do sanacji, przez co skompromitowała oczywiście swój radykalizm i utraciła prawo do dobrego imienia w ruchu ludowym.

5. Jedynym prawdziwym reprezentantem chłopskiego ruchu ludowego był Wincenty Witos od kolebki przez całe życie.

Myślę, że uprościłem, ale streściłem wiernie generalne tezy J. Borkowskiego, przewijające się w licznych jego wypowiedziach i znane nie od dziś środowisku historycznemu. Chciałbym się wobec tego ustosunkować krótko do wymienionych tez i w związku z tym do wartości całego polemicznego artykułu.

Przede wszystkim budzi się pytanie natury ogólnej, co w tych tezach jest nowego i czy powiązane są one zarówno z badaniami historycznymi, jak i ze zrozumieniem właściwego sensu epoki i warunków, w jakich działali ludzie, instytucje i pisma, o których mowa.

Jeżeli założymy, że branie pieniędzy od mecenasów ze środowiska inteligenckiego, mieszczańskiego czy nawet poszczególnych przedstawicieli środowiska ziemiańskiego na utworzenie pisma lub innej instytucji oraz na pokrycie jego deficytu i na działalność kulturalno-oświatową dyskryminuje działaczy i pismo, to należałoby w gruncie rzeczy potępić wszystkie chyba kierunki i pisma postępowe w dziejach ludzkości, a także i Polski. Do „Przeglądu Naukowego" dopłacali obszarnicy: Edward Dembowski i Henryk Kamieński [1]. Do „Biblioteki Warszawskiej" dopłacał hr Leon Łubieński, niedobory finansowe „Przyjaciela Ludu", wychodzącego w Galicji, pokrywał z dochodów swego majątku na Białorusi Bolesław Wysłouch [2], do

[1] H. Kamieński, *Pamiętniki i wizerunki*. Wrocław 1951.
[2] P. Brock, *W zaraniu ruchu ludowego*. Londyn 1956, s. 49.

http://rcin.org.pl

wielu pism socjalistycznych dopłacała Maria Jankowska i Stanisław Mendelsohn itd. Zresztą późniejszy organ Witosa, „Piast", był też utworzony głównie za pieniądze Długosza, Lasockiego, Reya i Angermanna — dwóch obszarników i dwóch przemysłowców [3]. Kuchnie robotnicze SDKPiL mogły działać w czasie pierwszej wojny światowej początkowo jedynie dzięki stałemu poparciu udzielanemu im przez rosyjskie liberalne organizacje społeczne (Wolnoekonomiczeskoje Obszczestwo w Petersburgu i Obszczestwo russkich wraczej im. Pirogowa w Moskwie) [4].

Rewelacyjna dla autora polemiki wiadomość, że działacze ruchu masońskiego popierali założenie „Zarania", jest znana od wielu lat. Ujawnił to już dawno Witold Stankiewicz [5]; pisali o tym wszyscy badacze ruchu ludowego od kilkunastu lat opierając się m. in. także na powszechnie znanym, a „odkrytym" niedawno przez J. Borkowskiego pamiętniku Maksymiliana Malinowskiego. Artykuły Barbary Petrozolin-Skowrońskiej nie wnoszą więc zasadniczo wiele nowego, choć napisane są bez żadnych aspiracji polemicznych i dyskryminujących. Pisała o tym sama B. Petrozolin-Skowrońska w innym artykule [6]: „Geneza «Zarania» wpłynęła w pewnym stopniu na oblicze ruchu zaraniarskiego. Wpływu tego jednak nie należy przeceniać [...] Świętochowskiemu nie udało się uczynić z «Zarania» organu partii burżuazyjno-demokratycznej".

Fakt, że na szkoły i oświatę ludową łożyli ludzie ze środowisk zamożniejszych też jest znany powszechnie. Pisała o tym i Regina Kociowa w książce o Irenie Kosmowskiej [7], i autorzy wspomnień o Jadwidze Dziubińskiej [8]. Kimże zresztą był na przykład jak nie właścicielem kopalni naftowych Karol Lewakowski, pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego w Galicji [9]. On też finansował wiele poczynań ruchu ludowego. A skąd brał pieniądze Fryderyk Engels na pomoc dla Karola Marksa? Zapewne od swojego ojca, przemysłowca, bo wątpię, czy można się było wówczas utrzymać wyłącznie z honorariów autorskich za artykuły i książki.

Zarzuty Jana Borkowskiego wydają mi się więc co najmniej ahistoryczne. Postępowi demokraci działali w różnych formach zorganizowanych i niezorganizowanych, w partiach politycznych, organizacjach społecznych i innych. Na tym polega zresztą problem radykalnej inteligencji starającej zbliżyć się do mas ludowych z różnym zresztą rezultatem. Nie można przecież wszystkim tym ludziom odmawiać subiektywnej ideowości i ograniczonej — oczywiście jak na owe czasy — postępowości.

Rzecz w tym, aby te sprawy widzieć w ich historycznych warunkach i sytuacji. Postępowość z lat przed I wojną światową nie musiała koniecznie oznaczać postępowości w latach trzydziestych. Aż dziwne, że te podstawowe założenia materializmu dialektycznego i historycznego muszę tutaj przytaczać. Wcale też nie oznacza, że jeżeli ktoś dawał pieniądze na popieranie jakiegoś ruchu społecznego czy pisma, to musiał je koniecznie od siebie uzależniać. Nie jest to bynajmniej regułą.

Te wątpliwości łączą się w tezę drugą, według której w „Zaraniu" i „Siewbie"

---

[3] A. Garlicki, *Założenie tygodnika „Piast" w 1913 r.* „Roczniki Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego" t. II. 1963, s. 172.

[4] F. Sternet, *Wspomnienie o Stanisławie Kruszewskim.* „Z pola walki" 1962, nr 2, s. 469.

[5] W. Stankiewicz, *Czasopiśmiennictwo ludowe w Królestwie.* Warszawa 1956, s. 67—68.

[6] B. Petrozolin-Skowrońska, *Problem genezy „Zarania".* „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1968, nr 10, s. 518—520.

[7] R. Kociowa, *Irena Kosmowska.* Warszawa 1960.

[8] *Pamięć boru.* Warszawa 1968, s. 24.

[9] J. Kowal, *Karol Lewakowski.* „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1961, nr 6, s. 389.

http://rcin.org.pl

nie było prawie chłopów, a głównie inteligenci różnego autoramentu, zależni od masonów, pedeków itp. Przy okazji. J. Borkowski wypomina Malinowskiemu i Nocznickiemu, że przez krótki okres jeszcze przed powstaniem masowego ruchu ludowego byli członkami Ligi Narodowej. Ciekawe natomiast, dlaczego nie przypomina, że członkami tejże Ligi Narodowej byli także — i to w czasie działalności w ruchu ludowym, a nie przedtem — czołowi działacze ruchu ludowego w Galicji: Karol Lewakowski, pierwszy prezes Stronnictwa Ludowego, Włodzimierz Tetmajer, poseł do parlamentu i członek władz, Wincenty Witos, poseł i późniejszy prezes PSL Piast, Józef Rączkowski, redaktor centralnego organu, tygodnika „Piast", późniejszy poseł, a także Franciszek Bujak, historyk i czołowy intelektualista ludowy w Galicji [10]. Czy więc przynależność tych ludzi do Ligi Narodowej uzależniała ruch ludowy, a zwłaszcza PSL Piast od tej organizacji?

Teza J. Borkowskiego, że we władzach ruchu ludowego czołową rolę przez długi czas odgrywali inteligenci pochodzenia mieszczańskiego lub szlacheckiego, nie jest nowa, lecz powszechnie znana historykom. To samo dotyczy ruchu socjalistycznego. Dość przytoczyć nazwiska Marksa, Engelsa, Lenina, Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Waryńskiego, Daszyńskiego, Żuławskiego i in., a z ruchu ludowego w Galicji: Lewakowskiego, Rewakowicza, Wysłoucha, Bernadzikowskiego, Winkowskiego, Żardeckiego, Greka, ks. Stojałowskiego i in. Zaledwie Stapiński i Bojko byli pochodzenia chłopskiego, i to Stapiński w okresie, kiedy działał w ruchu ludowym był właściwie najpierw studentem, a potem dziennikarzem, a nie chłopem „od pługa". Z autentycznych chłopów w Galicji, przywódców ruchu ludowego, to: Bojko, Krempa, Madej, no i znacznie później, na początku dwudziestego wieku — Witos. Zresztą pierwsi trzej chłopi-działacze przeszli później do sanacji.

Chodzi tu przecież nie o to, jaki był skład społeczny pierwszych zarządów czy pierwszych redakcji pism ludowych, ale o sprawę świadomości społecznej tych ludzi i wykazywania w ich działalności prawdziwych dążeń mas ludowych. Dzięki właśnie tym inteligentom, działającym początkowo na zasadzie pewnego patronatu, ruch ludowy mógł w pełni rozwinąć się i pogłębić świadomość społeczną, polityczną, a także i narodową mas chłopskich.

Teza trzecia o rzekomym braku radykalizmu w „Zaraniu" to ahistoryczne dopasowywanie późniejszych wydarzeń do epoki znacznie wcześniejszej. Na owe czasy dążenie do samodzielności mas chłopskich było dążeniem postępowym i radykalnym. Hasło „sami sobie" wyzwalało inicjatywę społeczną mas chłopskich nie tylko w walce z klerem, ale także w tworzeniu instytucji gospodarczych, przede wszystkim spółdzielczych, kulturalno-oświatowych i in. Świadczą o tym liczne korespondencje chłopów „zaraniarzy" i ich działalność na wsi. Dawanie cenzurek ludziom na tej zasadzie, z którą orientacją byli powiązani w pierwszej wojnie światowej, budzi poważne wątpliwości. Bo przecież z tak cenionego przez autora NZCh wywodził się największy germanofil, Aleksander Zawadzki, a z szeregów PSL Piast największy austrofil Jan Dąbski. Przedstawicielem ruchu ludowego w Tymczasowej Radzie Stanu był przez szereg miesięcy właśnie były działacz NZCh Błażej Stolarski, natomiast działacze „zaraniarscy" po krótkim okresie złudzeń (którym ulegali także działacze PPS-Frakcji Rewolucyjnej — o czym J. Borkowski nie wspomina) byli trzonem masowego, antyniemieckiego ruchu peowiackiego. Są to fakty znane i z pamiętników [11], i z literatury pięknej (dość wspomnieć Wandy Wasilewskiej powieść *Ojczyzna*).

---

[10] S. Kozicki, *Historia Ligi Narodowej*. Londyn 1964, s. 569—588.

[11] F. Żurek, *Powiat krasnostawski w walce o wolność*. Warszawa 1937, oraz T. Kurczak, *Jak daleko pamięć sięga*. Warszawa 1958, s. 123.

http://rcin.org.pl

Zarzut J. Borkowskiego, że jeden z „zaraniarzy" wystąpił przeciw rabacji z 1846 r., dowodzi niezrozumienia ówczesnych pojęć. Przecież dla tych ludzi w czasie I wojny światowej rabacja 1846 r. to problem narodowy, a nie społeczny. Widzieli ją oni przede wszystkim jako pomoc w likwidacji powstania narodowego, skierowanego przeciw Austriakom. Zrozumienie społecznego sensu tych wydarzeń przyszło na podstawie badań historycznych znacznie później, gdzieś pod koniec lat trzydziestych. Czy nie za wielkie wymagania stawia wobec tego J. Borkowski współpracownikom „Zarania"?

Teza, że endecja była silna tam, gdzie chłopów raził antyklerykalizm „Zarania", wymagałaby dokładniejszej analizy. Faktem jest niewątpliwym, że autorami większości korespondencji do „Siewby" i do „Zarania", skierowanej przeciwko wtrącaniu się kleru do polityki, byli właśnie chłopi: Jan Kielak, Mateusz Manterys, Andrzej Ignaszak, Tomasz Nocznicki, Jakub Bojko, Teofil Kurczak, Adam Bardziński, Andrzej Filipek, Jakub Grabowski i inni [12]. Także i potem kler był czołowym przeciwnikiem ruchu ludowego w Królestwie. Wspomina o tym w swoich pamiętnikach Aleksander Bogusławski, który właśnie pochodził z NZCh [13], czyli że zwalczano ludowców za samodzielność polityczną i radykalizm społeczny, a nie za powiązania z masonami, bo Bogusławskiego o te powiązania J. Borkowski nie posądza.

Sprawa wpływów poszczególnych stron w niektórych rejonach kraju to często wynik bezpośredniego wkładu pracy niektórych lokalnych działaczy. Bardzo długo, jeszcze w latach trzydziestych, niektóre regiony Polski swoją orientację polityczną formowały w konkretnych sprawach ze względu na postawę pojedynczych przywódców popularnych w regionie, a nie stronnictw. Tak było np. z personalnym wpływem Stapińskiego w Krośnieńskiem lub Krempy w Mieleckiem, mimo wszystkich ich fluktuacji politycznych.

Nie do przyjęcia jest także teza, jakoby pomiędzy PSL Lewicą a PSL Piast nie było różnic programowych. Oczywiście takie sprawy, jak pojęcie ludowości przyszłego państwa czy konieczność radykalnej reformy rolnej muszą się powtarzać w programach i artykułach programowych wszystkich stronnictw ludowych. Proszę jednak dla porównania zwrócić uwagę na dwa artykuły polityczno-programowe w głównych pismach obu wspomnianych nurtów ruchu ludowego, tzn. w „Piaście" i w „Przyjacielu Ludu" w 1914 r. „Piast" pisał tam m. in.: „Lud polski jest na tyle silny, że nie potrzebuje szukać sojuszników między Żydami i socjalistami, którzy byli, są i będą jego wrogami. Lud polski pójdzie do walki o jaśniejszą przyszłość pod swoim własnym, a nie pod czerwonym, ani pejsatym sztandarem [...] Cały lud polski splunąć musi z pogardą w stronę pana Stapińskiego, który dla dogodzenia swojej ambicji sam stał się żydowsko-socjalistycznym pachołkiem i takimi pachołkami chciał zrobić ludowców [...] Dla polskiego ludu Stapiński pachołek żydowsko-socjalistyczny przestał istnieć" [14].

W tym samym czasie „Przyjaciel Ludu" pisał: „Oczywiście rozmaici faryzeusze będą krzyczeć, że się łączymy z socjalistami, ale to już każdy mądry chłop rozumie i uznaje, że raczej nam u socjalistów szukać pomocy niż u Abrahamowiczów, bo z robotnikami i ich posłami więcej chłopów łączy niż z odwiecznymi wrogami chłopów: książętami, hrabiami i tym podobnymi panami obszarnikami" [15].

Zarzuty J. Borkowskiego, że Malinowski w „Zaraniu" nie miał moralnego pra-

[12] H. Syska, *Chłop śmie mówić*. Warszawa 1958.
[13] A. Bogusławski, *Ruch ludowy w czasie wojny 1914—1918*. „Roczniki Dziejów Ruchu Ludowego" 1960, nr 2, s. 288.
[14] „Piast" 1914, nr 15.
[15] „Przyjaciel Ludu" 1914, nr 3.

http://rcin.org.pl

wa popierać Stapińskiego w 1914 r., są co najmniej ahistoryczne. Przecież takie artykuły napisali także Tomasz Nocznicki i Irena Kosmowska, zwracając uwagę na konieczność pogłębienia strony ideologicznej ruchu ludowego. Nocznicki pisał wtedy: „Toteż przez 25 lat Stronnictwo Ludowe nie podniosło wsi, nie podniosło ludu na wyższy stopień szlachetności, człowieczeństwa, nie nauczyło tego ludu ofiarności w życiu publicznym, natężenia w pracy i rządności oraz trzeźwości w życiu domowym" [16].

„Zaraniarze" mimo wszystko widzieli przyszłość i dobro ruchu ludowego w poparciu Stapińskiego pomimo wszystkich jego błędów i wad przeciw prawicowej opozycji w Stronnictwie. To przecież właśnie Stapińskiego obawiała się policja austriacka, pisząc w liście prezydium CK Dyrekcji Policji w Krakowie do Namiestnictwa: „Bacznie trzeba uważać na wszystkie jego czyny i kroki, gdyż Stapiński jako agitator wiele złego może zrobić i politykę na niejeden kłopot narazić" [17].

Kolejna teza J. Borkowskiego, że wszyscy działacze „Zarania" i PSL Wyzwolenia przeszli do sanacji, jest z gruntu fałszywa. Nie przeszła ani Kosmowska, ani Thugutt, ani Nocznicki, ani Kurczak. Przeszli natomiast działacze PSL Piast, jak Bojko, czy inni chłopi, jak Krempa i Madej, nie mówiąc już o Stapińskim. To są rzeczy także znane i ich przejście do sanacji nie może nam zasłaniać całokształtu ich działalności, zasług tych ludzi w pewnym okresie dla ruchu ludowego i ich niewątpliwego, choć ograniczonego radykalizmu. Jest to znowu przenoszenie pojęć pod kątem zachowania się poszczególnych działaczy w latach trzydziestych. Trzeba spojrzeć na ich sylwetki całościowo, a nie za jedyną cechę postępowości brać ich stosunek do sanacji, bo przecież nie do endecji, bo to zjawisko dla J. Borkowskiego nie jest kryterium postępowości.

Teza piąta i ostatnia to rola Wincentego Witosa w ruchu ludowym. Teza znana i uzasadniana przez J. Borkowskiego na łamach wszystkich możliwych czasopism, że był to najbardziej radykalny i konsekwentny polityk ludowy. Wypowiadałem się na temat roli Witosa wielokrotnie w swoich książkach, artykułach i wystąpieniach dyskusyjnych, nie chcę się więc powtarzać. Nikt nie neguje historycznego znaczenia tej postaci w ruchu ludowym, ale trzeba to umieścić w czasie i warunkach. Ten typowy polityk centrowy, sprzymierzający się czasem z lewicą, czasem z prawicą, miał na pewno w latach trzydziestych okres radykalizmu politycznego „z otwarciem na lewo". Nie świadczy to jednak o konsekwentnej jego działalności przez kilkadziesiąt lat życia i działalności od początku dwudziestego wieku aż do roku 1945. Przecież ten sam Witos na kilka miesięcy przed przewrotem majowym 1926 r. gotów był do podjęcia rozmów z konserwatystami, najbliższymi wówczas Piłsudskiemu, a w 1939 r. wyraźnie mówił, że ma zamiar maszerować razem „z tym, kto będzie dziś reprezentował siłę, a siłę dziś reprezentuje Stronnictwo Narodowe" [18].

Ustalenie pewnych niejasnych spraw z historii ruchu ludowego na pewno jest potrzebne i celowe. Mam poważne wątpliwości jednak, czy polemika doc. J. Borkowskiego, nie wnosząca właściwie nic nowego do naszej wiedzy historycznej, powtarzająca znane fakty według z góry skonstruowanych tez, napisana w tonie oceniającym i stawiającym cenzurki ludziom związanym z ruchem ludowym, dobrze służy poszukiwaniu prawdy i pogłębianiu naszej wiedzy.

---

[16] „Zaranie" 1913, nr 50.
[17] Prezydium c.k. dyrekcji policji w Krakowie do namiestnictwa z 7 II 1914. WAP Kraków, akta starostwa grodzkiego 735.
[18] H. Wachowicz, *Relacja*. „Z pola walki" 1962, nr 4.

http://rcin.org.pl